

MERKURIUSZ REGIONALNY

PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE, SZYBA - NOWA SÓL - WROCŁAW
NR 24/ROK VII MARZEC 2013 ISSN 1898-262X



Atak elektroniczny na Merkuriusza

Wielokrotnie pisaliśmy o krypto cenzurze uprawianej w przestrzeni informacji publicznej, relacjonowaliśmy też na naszych łamach konferencje na ten temat, jednak było to w zasadzie czymś bardziej teoretycznym niż własnym doświadczeniem.

Są przykłady walki w Internecie, gdzie sugeruje się odbiorcy czytanie stron www w określonym kontekście. Ustawia się też wyszukiwarki tak, aby ukazywały zawężony zakres wiedzy, a nie całość oferowaną przez twórców na całym świecie. Jest też inna metoda (modna obecnie) hamowania dostępu do informacji, mianowicie oznaczanie stron "niepożądanych" fałszywym komunikatem o tym, że wejście na oznaczoną stronę może wyrządzić szkody dla komputera odbiorcy.

W tej zajadłej wojnie o zarządzanie przepływem informacji zaatakowano również strony powiązane z Merkuriuszem Regionalnym uznając w ten sposób, że jest to na tyle niezależna gazeta, aby utrudnić do niej dostęp. Jak już ustalono, adresy, z których zaatakowano nasze strony, znajdują się w pobliżu redakcji. Zapewne tą sprawą zajmą się odpowiednie służby, choć z pewnością będzie to trwało długo.

W tej sytuacji należy jedynie sobie pogratulować pełnego sukcesu, który stawia Redakcję w gronie

opiniotwórczych i wpływowych czasopism awansując go do rangi ośrodka, na który trzeba bacznie spoglądać i angażować specjalistów do prowadzenia wojenki elektronicznej.

Jednak ledwo po paru dobach (przy znacznej wprawie naszych informatyków) powstały świeże strony, na których już dostępne są komplety czasopisma i informacje o działalności redakcji. Strony umieszczono na serwerach niedostępnych dla atakujących Merkuriusza "specjalistów", stojących po "słusznej" stronie propagandy i współczesnej cenzury.

Zapraszamy na nową stronę z Merkuriuszem Regionalnym: www.jachimowicz2006.jimdo.com zakładka Merkuriusz Regionalny. Merkuriusza można również czytać online pod adresem: http://issuu.com/search?q=merkuriusz%20regionalny&si=0&ps=10&sb=visual&rp=* W opracowaniu są też następne strony.

Mieliśmy też próby włamań do skrzynki korespondencyjnej redakcji, jednak okazały się one zupełnie chybione. Polegało to między innymi na próbach wyłudzenia haseł dostępu. Aktualny adres do korespondencji znajduje się w stopce redakcyjnej.

Wojciech Jachimowicz
Redaktor Naczelny

Nagroda im. prof. A. Gieysztorą przyznawana jest przez Fundację Kronenberga od roku 2000. Patron tego wyróżnienia był prezesem Polskiej Akademii Nauk, członkiem Rady Fundacji Kronenberga, wybitnym polskim humanistą o międzynarodowej sławie.

Nagroda Gieysztorą

Nagroda przyznawana jest za wybitne osiągnięcia, mające na celu ochronę polskiego dziedzictwa kulturowego w następujących dziedzinach: działalność muzealna, konserwatorska, archiwalna i biblioteczna; utrwalanie i ochrona polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą; przedsięwzięcia samorządowe służące ochronie dziedzictwa kulturowego; indywidualne i zbiorowe inicjatywy mające na celu gromadzenie oraz ochronę śladów i pamiątek dziedzictwa kulturowego; upowszechnianie wiedzy o potrzebie i metodach ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce.

W uroczystej gali, która odbyła się 13 lutego 2013 roku w Zamku Królewskim w Warszawie, wzięli udział przedstawiciele świata kultury, sztuki i polityki z Panem Bogdanem Borsewiczem, Marszałkiem Senatu Rzeczypospolitej Polskiej oraz Panią Małgorzatą Omilanowską, Wiceministerem Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Red.



Wojciech Jachimowicz - redaktor naczelny Merkuriusza i Alicja Jachimowicz - korespondentka zagraniczna Merkuriusza na Zamku Królewskim w Warszawie na gali wręczenia Nagrody.

Powstaje nowe państwo



Deklaracja Niepodległości Republiki Szybnej



My ludzie zamieszkujący i związani z Republiką Szybnią jesteśmy wolnymi istotami,
które samostanowią o swoim losie i własności.

Nie godząc się na ograniczanie wolności osobistych, wolności sumienia i własności materialnych,
nie godząc się na podstępne wprowadzanie poddaństwa obywateli wobec władz rządowych
i samorządowych, instytucji kontrolnych i represyjnych, instytucji fiskalnych i śledzących,

ogłaszamy powstanie wolnej Republiki Szybnej.

Wyczerpały się środki prawne dochodzenia własnych praw w kraju i na kontynencie, który porzuca
w potrzebie swoich obywateli, dlatego o swój los i majątek zadbamy sami i o wszystko inne,
co jest dla nas wartością.

W Republice Szybnej wartości uniwersalne i swobody są w poszanowaniu, a obywatele są równi
wobec zasad prawnych ustalonych w pełnej demokracji, bez zbędnych przedstawicieli, którzy
gdzie indziej przeistoczyli się w ciemiężców, uzurpując sobie administracyjnie prawo do stworzenia
poddąństwa ludzi, wywodząc ten stan jedynie z niepoahamowanych popędów uzurpatorskich
i nienasyconych osobistych ambicji.

Nasza własna ziemia staje się odtąd terytorium Republiki Szybnej,
a jej granice stanowią granice naszej własności.

Rzeczywiste wolności, przywileje, ochrona mieszkańców przez władze Republiki Szybnej stają się
odtąd naczelnym zadaniem wszystkich struktur Republiki.

Obywatelem Republiki Szybnej może zostać każdy, kto zechce, bez względu na miejsce zamieszkania
czy miejsce pobytu. Każdy człowiek, który zechce być obywatelem Republiki Szybnej stanie się jej
integralnym członkiem pod warunkiem przyjęcia zasad w niej obowiązujących
i przestrzegania ustanowionego prawa oraz uniwersalnych wartości, a jego wolność będzie ograniczona
jedynie przestrzenią wolności innych obywateli Republiki.

My obywatele Republiki Szybnej szanujemy wszelkie światopoglądy, wyznania i wartości
pod warunkiem wzajemności.

Wolność sumienia i poglądów oraz prawna własność materialna w Republice Szybnej,
niepodlegająca skutkom wywłaszczeń i manipulacji prawnych, są stanem naturalnym
i nie podlegają ewolucjom prawnym.

Terytorium Republiki Szybnej jest otwartym zbiorem własności jej obywateli, a ogranicza je wyłącznie
stan posiadania przyłączających się do Republiki ludzi.

Republika Szybna staje się podmiotem prawa międzynarodowego w momencie uznania Jej
przez inne Państwa.

Obywatele Republiki Szybnej

(podpisy sygnatariuszy, 36)

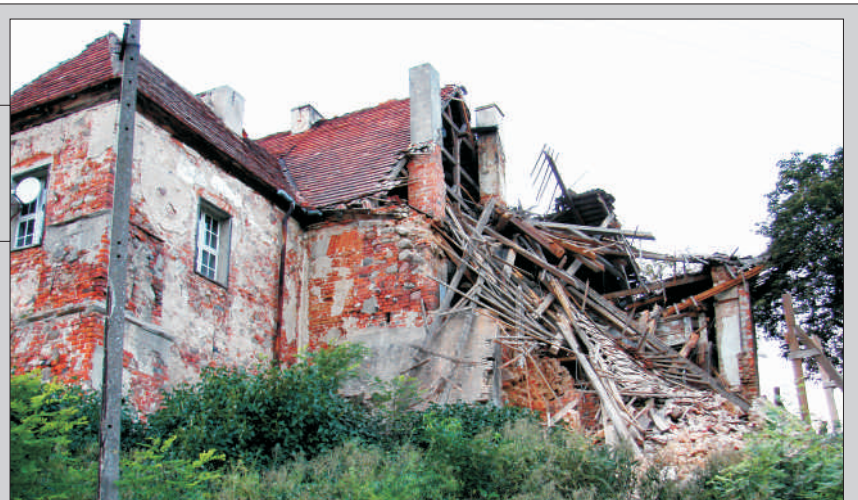
Grudzień 2012 roku

Stare domy mają swoją duszę. Ma ona wpływ na ich mieszkańców, często stymulujący ich działania, odciska się na ich życiu wewnętrznym, w jakiś sposób uszlachetnia, nobilituje. Siedziba mieszkalna, dom, dwór, który liczy już sobie ponad czterysta lat ma już nie tylko duszę, ale i charakter. Przebywanie w jego wnętrzach w jakimś sensie odmienia człowieka i ma wpływ na jego zachowania.

Stare domy mają swoją duszę

Takim właśnie domem, ciągle żywym jest dwór w Przybyszowie koło Sławy. Wielu ludzi odwiedzających jego mieszkańców stwierdza, że nawet kilka godzin w nim spędzonych było dla nich odpoczynkiem, relaksem, uspokojeniem, ucieczką od drobnych, trywialnych, codziennych problemów. W grudniu ubiegłego roku dwie studentki z poznańskiego uniwersytetu dwór i jego wnętrza, galerię rzeźby a także jego mieszkańców uczyniły tematem pracy dyplomowej, zachwycone klimatem, aurą tego domu.

W sierpniu ubiegłego roku, jeden dzień wcześniej od katastrofy budowlanej w kościele w Otyniu, podobny dramat rozegrał się w Przybyszowie. W ciągu kilku zaledwie sekund runęła prawie jedna trzecia budynku wraz z częścią dachu. Teraz budynek stoi okaleczony z martwymi oknami ściany frontowej. Wysiłkiem wyłącznie swoich mieszkańców został przed zimą prowizorycznie zabezpieczony i jest nadal żywy, służy za mieszkanie, nadal działa w nim pracownia rzeźbiarska, nadal można w nim zobaczyć w holu kilka interesujących rzeźb. Aby jednak dalej przetrwało to, co najcenniejsze, nie tylko ta czysto materialna wartość budynku



Zawalona w sierpniu 2012 część zabytkowego dworu z XVII wieku w Przybyszowie czeka na wsparcie finansowe i odbudowę

ale jego charakter, walory, jakie wprowadza do krajobrazu, potrzebna jest pomoc z zewnątrz. O taką pomoc, tą najprostszą, apeluję. Chodzi tu o 1% odpisu z podatku na rzeczy i działania szlachetne, które powodują, że my sami również stajemy się choć trochę lepsi i po prostu komuś potrzebni.

Jeżeli zdecydujecie się na taki zapis w swoim zeznaniu podatkowym, podajcie nr KRS 0000195764 i kod 010, a środki te trafią na potrzeby dworu w Przybyszowie.

Mirosław Patecki
Przybyszów

Zagospodarowanie turystyczne gminy Kozuchów

Praca "Zagospodarowanie turystyczne gminy Kozuchów" stanowi pokłosie naukowej sesji, zorganizowanej 25 maja 2012 r. przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kozuchowskiej i burmistrza Kozuchowa. Praca interesująca ze względu na poruszone w niej, po raz pierwszy, zagadnienia takie jak środowisko geograficzne gminy i jego zasoby, potencjał turystyczny gminy (baza żywieniowa, noclegowa, dostępność komunikacyjna itp.), szlaki turystyczne gminy, pochodzenie terytorialne mieszkańców Mirocina Górnego, Grecy w powiecie nowosolskim, drzewo genealogiczne rodziny Candekidis z Bielic, rola i znaczenie turystyki szkolnej w poznawaniu środowiska "Małej Ojczyzny".

W publikacji zamieszczono mapy gminy Kozuchów (gmina na tle jednostek fizjograficznych i Wzgórz Dalkowskich, obniżenie Nowosolskie, hipsometria gminy, wody powierzchniowe, schemat dekanatu i inne). Poza tym czytelnik dowie się z niej o szczegółach odnoszących się do gminy Kozuchów, jak np. na jakich wysokościach nad poziomem morza położone są wsie w gminie Kozuchów, ile mają mieszkańców, jaką pierwszą polską nazwę miały zaraz po 1945 roku, co to są kamienne krzyże pokutne i gdzie występują, gdzie znajduje się camping "Mały Raj" o renomie międzynarodowej, czy "Żabi Dwór". Są też w niej wymienione pomniki przyrody oraz adresy instytucji i stowarzyszeń w gminie Kozuchów.

Mieczysław Wojecki
Zielona Góra



METRO we Wrocławiu

Stało się już prawie tradycją, że na ciekawe koncerty jadę z moją siostrą. Tym razem byłyśmy we wrocławskiej Hali Stulecia, w styczniu 2013, na musicalu "Metro". Ten kultowy i wychwalany spektakl, dla mnie, po prostu był nudny. Grany od ponad 20 lat, mimo unowocześnienia, stał się przeżytkiem a prezentowane piosenki - smętne, żeby nie powiedzieć smutne, poza kilkoma. Nie porywały ani swoją melodyjnością, ani żywiołem, ze sceny nie emanowała ani młodość, ani radość, ani energia.

Sam występ rozpoczął się z 15-minutowym opóźnieniem, aż zniecierpliwiona publiczność zaczęła klaskać. Scenografię stanowiły metalowe schody i także słupy, czyli dekoracja żadna. Jedyna rzecz, która zrobiła na mnie wrażenie, to efekty laserowe i wizualizacje - na dwóch bocznych telebimach przedstawiono materiał archiwalny z występów sprzed lat. Dobrze, że siedziałyśmy trochę z boku, to lasery nie były nas po oczach. Gorzej mieli ci na wprost sceny. Ale tak głośny spektakl jak Metro" trzeba było obejrzeć.

BJ

Nasza znajomość przetrwała ponad 40 lat. Zaczęła się pod koniec lat 60. ubiegłego wieku. Zakończyła niespodziewaną i przedwczesną śmiercią Witka w lutym 2013 roku. Pamięć o nim zachowam do końca.

Chudy basista - Witek Kierul

Poznaliśmy się w nowosolskim liceum. Witek Kierul był nieznacznie młodszy ode mnie i uczył się w klasie o rok niżej. Pod koniec lat 60. w nowosolskim liceum była grupa uczniów zainteresowana muzyką bardziej niż większość uczącej się wówczas młodzieży.

To były czasy wielkiego boomu Beatelsów, Stonsów, ale także innych kapel, takich jak Dee Purple, Led Zeppelin, Pink Floyd, Black Sabbath, King Crimson.

"Żelazna kurtyna" nie była w stanie zatrzymać muzyki. Powstawały w kraju grupy grające rocka, funka, bluesa, jazz. Polskiej fonografii lat 60. prawie wcale nie było, a mimo to powstawały w Polsce kapele, próbujące grać zachodnią muzykę: Dżamble, Polanie, Niebiesko-Czarni, Czerwono-Czarni, Breakout.

Wielkim wydarzeniem muzycznym tamtego okresu był festiwal Woodstock, prawdziwe apogeum, a jednocześnie podsumowanie tego, co działo się w świadomości młodych ludzi w latach 60. W dniach 15 do 17 sierpnia 1969 ponad pół miliona fanów zgromadziło w stanie Nowy Jork, by obejrzeć występy największych gwiazd tamtych czasów. Hasło "Pokój, miłość i Woodstock" stało się symbolem ówczesnego pokolenia.

W takim klimacie muzycznym dorastał Witek Kierul. W tym samym czasie w Nowej Soli powstawały, niczym grzyby po deszczu, zespoły muzyczne. Jedne tworzyli uczniowie ówczesnego Technikum Odlewniczego - Lipsony, Metrole, inne oparte w części na uczniach LO - Tony i Jawa 20. Witek grał na gitarze basowej przez ponad 40 lat swej kariery muzycznej w kilku zespołach. Najdłużej i najwocniej w Country Five, założonym w 1988 roku przez Marka Jachimowicza. I z tym zespołem dotrwał do końca swego

żywota. Skład grupy zmieniał się na przestrzeni 20 lat kilkakrotnie, ale muzyka country pozostała.

Razem z Witkiem przeżyłem wiele radosnych chwil, były jednak także momenty smutne. Te drugie podczas wspólnego wyjazdu na festiwal country na Litwie. Zespół wyjechał z

Nowej Soli w komplecie, ale na Litwę dotarł bez Darka Trybusia, którego pod Wyszkowem potrafił samochód. Darek nieprzytomny został przewieziony do szpitala, gdzie cztery dni później zmarł. Zdarzenie to opisałem w reportażu w Gazecie Lubuskiej, gdzie wówczas pracowałem.

Country Five z Witkiem Kierulem, jako liderem grupy, przetrwało. I, jak zapowiadają muzycy dziś grający w tej kapeli, będzie trwało nadal. Bo tak chciałby Witek.

Limeryk

**Witek Kierul na gitarze super grał,
Rocka, bluesa, country, bardzo kochał.
Zmarł chudy gitarzysta,
co nie lubił grać twista.
Kiedy śpiewał zawsze wesoło się śmiał.**

Lech Tylutki, Zielona Góra

Mało kto z nas wie, że nasz "ogólniak" przed laty wyglądał zupełnie inaczej. Brakowało jednego skrzydła. O projekcie rozbudowy szkoły zdecydował przypadek.

Dziwny przypadek z historii szkoły

(z historii Liceum Ogólnokształcącego w Nowej Soli)

W 1961 roku, w czasie przeprowadzania remontu szkoły znaleziono szkice i plany całego obiektu. Były one pieczołowicie zamurowane w jednej ze ścian budynku. Kto to uczynił i w jakim celu, pozostanie zapewne na zawsze tajemnicą.

Wnikliwe badania "skarbu" pozwoliło na ustalenie ciekawego szczegółu. Okazuje się, że architektoniczna dysharmonia gmachu nie była dziwactwem projektanta, lecz po prostu niedokończoną budowlą. Z nieustalonych przyczyn poprzedni użytkownik zrezygnował z wybudowania lewego skrzydła.

Znalezione dokumenty posłużyły dyrektorowi szkoły i komitetowi rodzicielskiemu do zainicjowania akcji na rzecz szkoły. Na ten cel przeznaczono nawet fundusze, za które zamierzano kupić autobus wycieczkowy... Zorganizowano szereg dochodowych imprez oraz wykonano wiele prac porządkowych. Czyniono to wszystko po to, by w jak najkrótszym czasie uzyskać niezbędne środki do rozpoczęcia robót budowlanych.

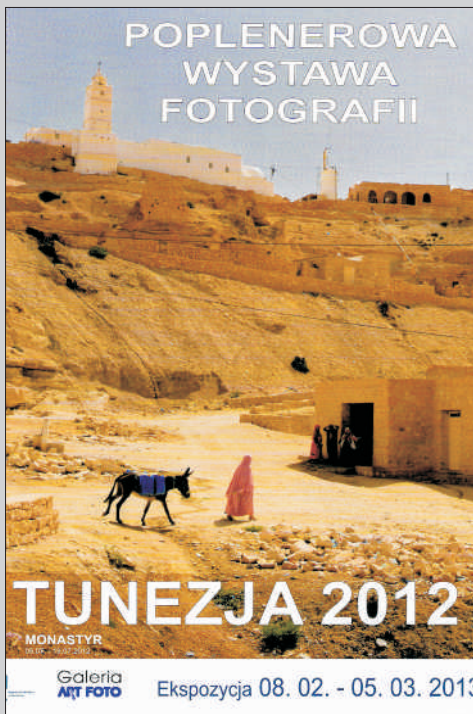
Z chwilą gdy na koncie znalazła się już pokaźna suma pieniędzy, finansowo pomogły też ówczesne

władze powiatowe. Najbardziej ważkim argumentem było to, że rozbudowa nastąpi w ramach czynów społecznych. I tak było. Poza gotówką organizatorzy zgromadzili sporo materiałów i surowców budowlanych. W międzyczasie, systemem gospodarczym dokonano przebudowy auli, przekształcając ją na trzy izby lekcyjne i magazyn.

Abi



Gmach Liceum Ogólnokształcącego w Nowej Soli



"Plenerowe warsztaty fotograficzne organizowane od kilkadziesiąt lat przez Regionalny Ośrodek Kultury w Częstochowie stały się istotnym wydarzeniem o bogatych tradycjach będących niezniszczalną i twórczą zarazem wartością w kulturalnym życiu aktywnych odbiorców kultury.

Afryka na fotografii

Kształtowanie związków pomiędzy kreowaniem turystycznej wyobraźni a turystyczną fotografią, znakomicie wzbogaca artystyczny potencjał twórcy fotografa. (...) Dzięki organizacji plenerów przez nasz ośrodek uczestnicy mieli okazję fotografować w Chorwacji, Ukrainie, Grecji, Korsyce, Hiszpanii, Słowacji, Albanii, na Sycylii i Korfu. W ubiegłym roku odwiedziliśmy Tunezję zmieniając pole fotograficznych penetracji na kontynent afrykański." Tak pisze w katalogu wystawy poplenerowej jej komisarz Sławomir Jodłowski.

Poplenerowa wystawa fotografii "Tunezja 2012" otwarta została 8 lutego br. w Galerii Art Foto w Częstochowie. Zaprezentowano tam prace fotografików, uczestników zeszłorocznej wyprawy do Tunezji. Swoje prace wystawiał tam również Prezes Towarzystwa Fotografii Eksperymentalnej Andrzej Kruszewski z Nowej Soli, który brał udział już po raz kolejny w zagranicznych warsztatach fotograficznych. Jedną z tych prac, dzięki uprzejmości autora, prezentowaliśmy już w Merkuriuszu nr 22 - wrzesień 2012.

Red.

Konferencja w Krzyżowej

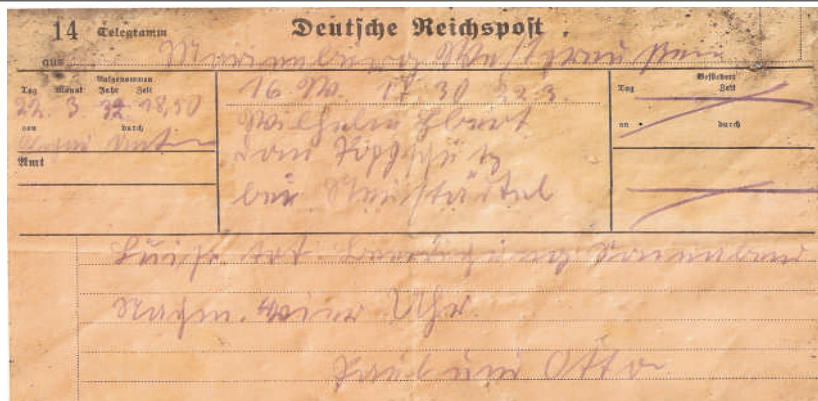
W kompleksie pałacowym w Krzyżowej odbyła się Druga Europejska Konferencja "Zaufanie, Odpowiedzialność, Przyszłość. Społeczne i polityczne perspektywy duszpasterstwa". Konferencja stanowiła sposobność poznania osobistych i społecznych sytuacji w różnych krajach Europy, szczególnie na bazie doświadczeń uczestników z Polski, Węgier, Słowacji, Rumunii, Niemiec i Holandii oraz innych krajów. Organizator to Society for Intercultural Pastoral Care and Counselling.

W tym prestiżowym zdarzeniu brał udział Wojciech Jachimowicz z Towarzystwa Humanistycznego.

Jol



Telegram z Szyby



W jednym z domów w Szybie, podczas remontu, odnaleziony został telegram, pochodzący z 1932 roku. Napisany został na żółtym druku oznaczonym numerem "14", ołówkiem i po niemiecku. Przyniesiony przez właściciela domu, w którym został znaleziony, do naszej redakcji telegram wywołał zakłopotanie ze względu na trudności w odczytaniu jego treści.

Napisany "Sütterlin" albo "gothic" był zupełnie niemożliwy do poprawnego przetłumaczenia. Zeskanowany dokument został więc wysłany do zaprzyjaźnionego mieszkańca Monachium z prośbą o pomoc. Okazało się, że i tu są trudności. Taki sposób pisania był używany w Niemczech do 1942 roku, później już pisano i uczono w szkołach łącińskich znaków. Jednak okazało się, że żona naszego znajomego była na kursie starego pismnictwa i to otworzyło możliwość odczytania i przetłumaczenia oczywiście na angielski, gdyż w takim języku jest prowadzona korespondencja z Monachium. Teraz już pozostało tylko przetransponować treść telegramu na język polski. Dowiedzieliśmy się, że telegram został nadany w Malborku i przesłany telegrafem do Głogowa, a tam ręcznie zapisany na papierowym druku. Następnie dostarczono go do Popęszyc w okolicy Nowego Miasteczka. Jak dotarł do Szyby tego się zapewne nie dowiemy, może przywieziono go z Popęszyc do Szyby dla potwierdzenia tej smutnej wiadomości dla innych krewnych Luizy. Telegram zawiadamia bowiem o śmierci Luizy i jej pogrzebie, który ma się odbyć w sobotę o godzinie czwartej.

Zadziwiającym jest też fakt poszanowania odnalezionego dokumentu przez współczesnego mieszkańca Szyby, który zachował ten okrucz czasu i pozwolił go opublikować za pośrednictwem redakcji.

Red.

Zimowe popołudnie, 15 grudnia 2012 r, w Galerii "Ratusz" Gubińskiego Domu Kultury zbierają się goście. Wśród nich są burmistrzowie: Guben - Fred Mahro i Gubina - Bartłomiej Bartczak, a także Robert Woszak - przewodniczący Komisji Kultury Rady Miasta oraz Wojciech Jachimowicz red. naczelny "Merkuriusza". Powód spotkania, to uroczysta gala wieńcząca finał XV edycji Konkursu Literackiego, organizowanego przez Gubińskie Towarzystwo Kultury.



Foto. Czesław Uliewicz

Konkurs Literacki im. Tadeusza Firleja o "Złote Pióro"

Imprezę prowadzi gubinianin, redaktor Radia "Zachód" - Andrzej Winiarski. Patronuje Konkursowi nieżyjący już Tadeusz Firlej, góral z pochodzenia, przez ponad 50 lat mieszkaniec Gubina. Człowiek-instytucja: poeta, regionalista, propagator ochrony przyrody, animator kultury, opiekun uzdolnionej młodzieży. Założyciel Gubińskiego Towarzystwa Kultury, któremu obecnie przeszuje syn Florian. Przede wszystkim jednak człowiek pióra, który w wierszu pt. *Złapać piękno*, napisał - *Poeci to łowcy motyli*, a dalej - *Poeta być to rozdawać słowa / I czekać aż urosną / W wielki kwiat poezji*. Piękna to zachęta do pisania. Podobnie jak stwierdzenie - *Z wierszy zbudowany jest ten świat*.

Z efektów ostatniej edycji Konkursu jej patron byłby wielce zadawalony. Wpłynęło na konkurs 220 prac. Jury, pod przewodnictwem Janusza Koniusza i z udziałem Anny Makowskiej-Cieleń oraz Marii Wasik, zakwalifikowało 217 prac. Wśród nich dominowały teksty dorosłych - 80 prozatorskich i 87 poetyckich. Młodzież przysłała 50 prac, w większości zestawy wierszy - 31. Liczba i poziom prac wzbudziły podziw Jury. Na uznanie zasługuje - styl, język, zaskakujące metafory i piękne sentencje. A oprócz tego pomysłowość i ciekawa konwencja ujęcia tematów, połączona nierzadko z humorem, czasem graniczącym z groteską.

Prace nadesłano z całej Polski, może więc cieszyć szeroki zasięg Konkursu. Tak jak i obecność wśród autorów mieszkańców Gubina oraz sąsiednich miejscowości, również po stronie niemieckiej. Z racji ograniczonej objętości artykułu, wspomnę tutaj tylko o niektórych, zachęcając do przeczytania numeru 13 "Zeszytów Gubińskich", w którym zamieszczono wszystkie nagrodzone i wyróżnione teksty.

Większość prac nawiązuje do rodzinnych miejsc, snute są opowieści z dawnych lat, nie brakuje też zdarzeń najnowszych, podpowiadanych przez wyobraźnię. Tak jest również w przypadku tekstów prozatorskich młodych autorów. W dwóch z nich akcja rozgrywa się w Gubinie. Są to opowiadania - *Zatrącona dusza* Natalii Mazurkiewicz z Katowic (I nagroda) oraz *Bez tytułu* Zuzanny Pawelec z Żar (wyróżnienie). Ostatni wymieniony tekst mógłby stać się legendą o gubińskiej farze. Z kolei w opowiadaniu *Żywy kamień* Adrianny Turskiej z Santocka (III nagroda) widać Firlejowski szacunek do przeszłości zakłętą w kamieniach.

Spośród nadesłanych przez młodych ludzi wierszy, uznanie Jury i I-szą nagrodę zdobył Andrzej Jagiełłowicz z Warszawy. Szczególnie zachwyił ostatni w zestawie wiersz *Banita*, którego bohaterem jest bezskrzydły anioł. Wiersz ten kończy trafna sentencja: *nie chciał być człowiekiem / jeszcze nie wie / że skrzydła / to odpowiedzialność...* Równie piękną pointę znajdziemy w jednym z wierszy Klaudii Ciepłuch z Wrocławia (II nagroda): *blagam o nie-umienie / nie chcę brudzić sobie / przedpokoju mojej młodości / snami o niczym, bezpiecznej przystani / która przed burzą się chowa*.

W gronie dorosłych dominują osoby sięgające po pióro nie

co dzień, piszące z potrzeby serca. Ale jest też kilka tekstów wytrawnych literatów. Do nich należy zdobywca I-go miejsca w kategorii poezja, Adam Bolesław Wierzbicki z Lubka. Jest autorem cenionym w środowisku literackim i chętnie drukowanym. Jego wiersze nasycone są codziennością, traktowaną niesłychanie serdecznie. Często wzbogaca je odrobina ironii i żartu, którego sam jest obiektem. Przykładem może być wiersz *Zapomniana wioska*, a szczególnie ostatnia strofa: *Gdzie diabeł mówi dobranoc / kończy się asfalt / i nie dojeżdża żaden autobus / ptaki nie zawracają lecz / budują gniazda / a ludziom żyje się niczym / u Pana Boga za piecem*. Jakże proste, a przez to piękne przesłanie?

Podobnego poczucia humoru i dystansu do świata nie brakuje w poezji Tadeusza Charmuszki z Suwałk (wyróżnienie). Czytając ostatni w zestawie wiersz można śmiać się głośno. Oto pointa: *...Sąsiad idzie do nieba, / ale najpierw idziemy do knajpy, / pijemy na kreczę, a potem/ wystawiamy mu świadectwo / z odbytej praktyki na ziemi*.

Pełne humoru są również wiersze Gabrieli Bartnickiej z Suwałk (wyróżnienie). Przytoczę jeden: *Przestał palić, a i koniaczek tylko za przyzwoleniem. / Nawet nie spostrzegł, że zrezygnował / z ostatniej przyjemności - książki też kosztują*.

Podobnie wysoko należy ocenić prozę dorosłych, chwalać dodatkowo pomysłowość budowania fabuły. Tak jest w *Opowiadaniu semi sweet* Anny Konstancy z pobliskiego Chlebowa, uhonorowanej I-wszą nagrodą. Autorka perfekcyjnie wykorzystuje Internet do prowadzenia akcji, i to erotycznej. Wspaniale napisane jest opowiadanie *Sport, kolega Pajęczek i ja* Andrzeja Ołasa z Warszawy (II nagroda). Opisując historię z przeszłości Związku Młodzieży Polskiej, autor znakomicie wykorzystał groteskowy humor do pokazania absurdów lat 50. Odmienny od tych opowiadań jest wstrząsający tekst o sprawach smutnych, o chorobie - *Rozważania nie-kobiety* Elżbiety Długopolskiej z Lublina (III nagroda).

Osobnej wzmianki wymagają reportaże, teksty-dokumenty. Wyróżniono dwa: *Żołnierze zapomniani* Władysława Mochackiego z Lubka i *Przełom w Europie* Rolanda Hellmanna, Niemca. Pierwszy opisuje historię poległych w pobliżu Lubka żołnierzy-saperów (październik 1945); drugi relacjonuje podróży z darami do Zielonej Góry w czasie stanu wojennego (grudzień 1981).

Do przeszłości Gubina sięgają dwa wyróżnione teksty. Pierwszy, zatytułowany *Moje najwcześniejsze wspomnienia* Magdaleny Kiermaszek z Bytomia, opowiada o Wyspie Teatralnej; drugi *Album wspomnień*, inspirowany albumem fotograficznym Tadeusza Firleja, to historia życia mieszkanki Gubina, Danuty Klimasary. Pracę tę wyróżniono nagrodą Burmistrza Miasta Gubina za debiut literacki.

Łącznie nagrodzono 13 prac i przyznano 12 wyróżnień. Konkurs zrealizowano przy wsparciu Wojewody Lubuskiego, z projektu "Razem Bezpieczniej" obszar "Ochrona Dziedzictwa Narodowego", uzyskanego za pośrednictwem Wojewody Lubuskiego. Honorowy patronat nad konkursem objęli - Marszałek Województwa Lubuskiego Elżbieta Polak i Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Maria Wasik
Zielona Góra

Istniejące w województwie lubuskim związki i zrzeszenia skupiające stowarzyszenia nie reprezentują właściwie interesów organizacji pozarządowych.

Porozumienie Towarzystw

Liczba Towarzystw skupionych w tych organizacjach jest właściwie, dokładnie ujmując, szacunkowa w stosunku do zarejestrowanych w naszym województwie. Skupionych jest zaledwie kilkadziesiąt wobec kilku tysięcy zarejestrowanych. Szczególnie mało jest tam skupionych Towarzystw Kultury, czy w ogóle stowarzyszeń zajmujących się działalnością związaną z twórczością.

Mając to na uwadze zainicjowano powołanie do życia Lubuskiego Porozumienia Towarzystw Kultury. Inicjatywną grupą stały się trzy znane lubuskie towarzystwa: Towarzystwo Humanistyczne z Nowej Soli, Gubińskie Towarzystwo Kultury i Towarzystwo Fotografii Eksperymentalnej z siedzibą w Nowej Soli. Uroczyste podpisanie porozumienia nastąpiło 29 stycznia 2013 r. w Galerii Fotografii Artystycznej w Nowej Soli, gdzie też została ustanowiona siedziba Porozumienia. Podstawą działania Porozumienia będzie opracowany i zatwierdzony regulamin.



Sygnatariusze Porozumienia W. Jachimowicz, A. Kruszewski, F. T. Firlej.

Uroczystość podpisania porozumienia była częścią noworocznego spotkania Merkuriusza Regionalnego, na które przybyli dziennikarze, literaci, korespondenci, czytelnicy, członkowie redakcji i Rady Naukowej, z Zielonej Góry, Gubina, Wałbrzycha, Wrocławia i Nowej Soli.

WaX



Na nowosolskim rynku wydawniczym ukazała się, staraniem jej autora Andrzeja Hanisza, książka zatytułowana "Julia". Autor zadedykował tę pozycję "Pamięci Cioci Julii - Nauczycielki".

Jest to interesująca relacja, zapis rozmów telefonicznych i spotkań w trudnych codziennych sprawach, zrelacjonowanych przez autora, w formie pamiętnika opatrzonego datami.

Ładnie wydana edytorsko książka może być polecona jako oryginalna lektura dla ciekawych takich zdarzeń czytelników.

Red.

Hiszpański kryzys



Od wielu miesięcy słyzy się o kryzysie, który dotknął szczególnie boleśnie Hiszpanię. Połowa młodych ludzi jest bezrobotnych, całkowita stopa bezrobocia sięga jednej czwartej (w Polsce to poniżej 15%). Na początku zeszłego roku przez kraj ten przetaczały się fale protestów, demonstracji i strajków przeciwko cięciom w sferze budżetowej. Sama miałam okazję trafić na maszyną demonstrację na początku kwietnia 2012 w Walencji. Tysiące osób skandowało na ulicach antyrządowe hasła. Demonstracja połączona była ze strajkiem komunikacji miejskiej jak również personelu naziemnego lotniska. Wywołało to paraliż miasta i odwołane loty.

Po kwietniowej fali protesty ucichły. Przynajmniej w mediach. Do Walencji wróciłam w grudniu, spędzając tam pół miesiąca. Kiedy jednego z pierwszych wieczorów pobytu, koło 19:00 siedziałam przy stoliku cukiernianym, zaskoczył mnie brak ruchu na głównej ulicy prowadzącej do rynku, na którą wychodziły okna lokalu. Przejazd blokowali funkcjonariusze policji na motocyklach. Kilka minut później dało się słyszeć hałas gwizdków i megafony. Po chwili pojawiła się demonstracja. Czołowi maszerujący ubrani byli w odblaskowe kamizelki z emblematem antycyjościom.

W sumie przeszło około 100-150 osób. Codziennie o 19 główna ulica była zamykana i garstka tych samych demonstrantów przechodziła na plac główny demonstrując swoje niezadowolenie. W pewnym momencie do cukierni, w której siedziałam, wszedł jeden z demonstrantów w kamizelce. Kupił ciastka i poszedł demonstrować dalej.

Alicja Jachimowicz
Wrocław



Wanda Ilnicka, aktywna i znana nowosolska malarka, organizatorka wieczorów poetyckich, przygodę z poezją i malarstwem rozpoczęła z chwilą wstąpienia do Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Inspiracje czerpie z przyrody, ludzkich przywar, osobistych przeżyć. Pomaga chorym dzieciom.

Szyby w Szybie

Przez szybę dworku w Szybie, promyk słońca wpadł, na nowej fisharmonii, z rozczuleniem siadł. Tymczasem, motyl przycupnął na szybie okna w Szybie, promyk pomyślał, ten motyl, na moją fisharmonię dybie! Fisharmonię restaurowaną pieczołowicie, będę pieścił swoim promykiem już o świcie. Motyl, sfrunął z szyby w Szybie niepokieszony, pomyślał, polecę szukać gdzie indziej żony.

Wanda Ilnicka

Gmina przegrała

W gminie Nowe Miasteczko rozpoczęto zakrojoną na dużą skalę podwyżkę czynszów dzierżawnych, co ma ratować fatalny stan funduszy gminnych. Opłacono miejscowego rzeczoznawcę (kilkadziesiąt tysięcy złotych) za wykonanie hurtem operatów, w których wątpliwie podwyższono wartości nieruchomości i od tego naliczono wysokie opłaty. Jak się okazało, po odwołaniu się od tych decyzji, sama gmina przyznała rację właścicielowi jednej z nieruchomości w Szybie, że wysokość podwyżki jest zbyt drastyczna i obniżyła już wyliczone kwoty za dzierżawę wieczystą.

W tej sytuacji warto pamiętać o istniejącej drodze odwoławczej od takich podwyżek wydawanych przez urzędy i trzeba z tego korzystać przy zachowaniu wymaganych terminów. Trzeba też pamiętać, że składanie odwołania do Samorządowego Kolegium Odwoławczego jest bezpłatne i należy je składać zgodnie z pouczeniem zawartym w decyzjach przesyłanych przez urzędy.

Należy też pamiętać, że wyznaczone opłaty dzierżawne podlegają negocjacjom i można zawierać przed Samorządowym Kolegium Odwoławczym ugody, które są obowiązującym obie strony aktem.

J.K.



Serce wielkiego dzwonu z Krosna Odrzańskiego i sposób mocowania serca po naprawie urwanego uchwyty wykonanego w trakcie odlewu.

Serce dzwonu

wyznaczniki dla wagi serca, które zawsze winno być wykonane z kutego żelaza zakładają, że masa powinna mieścić się w granicach od 3-4% wagi całego dzwonu. Jednakże starsza literatura kampaologiczna nie jest zgodna co do tego faktu i wskazuje, że wartości te są różnicowane. Na podstawie literatury francuskiej można wskazać, że optymalna wartość wagi serca dla dzwonu o wadze 1000 funtów (ok. 490 kg) powinna wynosić 5%, dla dzwonu o wadze 2000 funtów waga serca powinna wynosić 4,5%, a przy wadze zwiększającej się o kolejne 1000 funtów waga serca winna być zwiększana o kolejne 0,5%. Inne wyznaczniki wskazują, że na każde 100 funtów wagi dzwonu powinno przypadać 2,5 funta wagi serca, a zatem procentowo wartość ta wynosi 2,5. Stosunek średnicy bijaka odsercowego, który winien mieć owalny kształt, w stosunku do grubości wieńca powinien wynosić 5:3. Jakkolwiek stopy stosowane do wykonywania dzwonów muszą mieścić się w obowiązujących normach i uzyskują cechy nadające im znaczną trwałość, to jednak obserwacje terenowe potwierdzają obecność licznych dzwonów, które charakteryzują się dość niskimi cechami muzycznymi, wynikającymi nie tylko z jakości odlewu, ale także kształtu serca. Ten jakże istotny element dzwonu, w rozumieniu jego cech użytkowych, przy złym wykonaniu wpływa nie tylko na dźwięk, ale również może przyczynić się do wywoływania mechanicznych uszkodzeń kryzy.

Rekwizycje wojenne dzwonów w czasie II wojny światowej spowodowały, że współcześnie przy inwentaryzacjach terenowych spotyka się w izbicach wieżowych liczne serca.

Marceli Tureczek
Zielona Góra

Najstarsze informacje na temat sposobu wykonania serca dzwonu zostały zawarte w opisie Teofila w XII/XIII wieku (...) *Prócz tego do ucha znajdującego się w środku dzwonu przytwierdza się grubą skórę z karku jelenia, na której zawiśnie serce; winno być ono takiej długości, aby poza dzwon wystawało na szerokość pięści i na końcu było grubsze na długość jednej dłoni, powyżej zaś cieńsze (...).* Ogólne

Merkuriusz Regionalny

Wydawca: Wojciech Jachimowicz
Adres redakcji: Dwór w Szybie, 67-124 Nowe Miasteczko
e-mail: merkuriusz_regionalny@op.pl **tel.:** 603930962
Redaguje: Wojciech Jachimowicz - **red. naczelny**, zespół
Fotografie pochodzą z archiwum Redakcji
Przewodniczący Rady Naukowej MR: dr Mieczysław Wojecki
Nr rej. 333, Ns. Rej. Pr. 18/07
Merkuriusz dostępny na stronie: www.jachimowicz2006.jimdo.com
Za nadesłane materiały redakcja nie przewiduje honorariów.



Dwór w Szybie